

Prezydentura Trumpa – szansa czy zagrożenie?

10 listopada 2016

Czy prezydentura pana Donalda Trumpa będzie szansą dla świata czy zagrożeniem? Wielu dzisiaj zadaje sobie to pytanie, jak i inne pytania – o kurs amerykańskiej waluty, koszt obsługi gigantycznego długu itd. Nagle rzeczywistość upomniała się o świat fikcji, pojawienie się człowieka, który nie boi się mówić tego, co myśli większość Amerykanów, który ma odwagę walnąć pięścią w stół, zbudować mur i rzucić wyzwanie Chinom, który uznaje w Rosji drugie supermocarstwo. Dziwne, że wszyscy są w szoku? Epoka kłamstw się skończyła, zaczyna się realpolitic w stosunkach globalnych. Dodajmy – i bardzo dobrze!

Pan Trump w swojej kampanii wyborczej mówił m.in. o innym spojrzeniu na wolny handel, poprzez renegotjowanie lub jak będzie trzeba zerwanie umowy NAFTA z Kanadą i Meksykiem. Mówił wprost o taryfie celnej na dobra z Meksyku (35%) oraz z Chin (45%). Jego spojrzenie na NATO jest pragmatyczne, a nie dogmatyczne, otwarcie się pytał dlaczego Amerykanie mają bronić Estonii, będącej przedmieściami St. Petersburga? Pan Trump dystansował się od wojen rozgrywanych przez laureata Pokojowej Nagrody Nobla pana Obamę, co jest bardzo istotne w kontekście możliwości globalnego porozumienia się z Federacją Rosyjską. Imigracja do USA, głównie z krajów ryzyka kulturowego będzie ograniczana. Podatki mają być zmniejszone. Produkcja ma wrócić do USA, klasa średnia ma mieć ponownie możliwość budowania swojej pozycji poprzez uczestniczenie w procesach gospodarczych.

Jak pisaliśmy wcześniej, z naszego punktu widzenia nie ma żadnego znaczenia, to kto wygrywa wybory w Ameryce. Ponieważ z Perspektywy Waszyngtonu, nasz kraj to przedmiot relacji, a nie podmiot. Wszyscy pamiętamy, jak Amerykanie mówili o „nowej” i

„starej” Europie, gdy było trzeba znaleźć współników do okupacji Iraku. Dzisiaj w ogóle nie ma nas w ich optyce, bo nie jesteśmy im do niczego potrzebni. Pan Trump porozumie się z panem Putinem, Rosjanie będą przewozić ciężarówki z towarami promami z prawdziwej Europy Zachodniej do Kaliningradu i St. Petersburga i na tym się nasza rola w międzynarodowej układance skończy. Dodajmy, to jest wariant pozytywny, w którym tracimy jedynie potencjalne korzyści z położenia (tranzyt gazu już straciliśmy wcześniej).

Pan Trump jest miliarderem, ma zupełnie inną skalę postrzegania rzeczywistości, niż jakikolwiek inny polityk. Ten człowiek nie potrzebuje zabiegać o niczyje względy, wręcz przeciwnie – może śmiało oczekiwać, że stanie się podmiotem załotów i uwielbienia przez wszystkich, którzy będą chcieli teraz cokolwiek w USA lub od USA – mówimy o innej filozofii, zupełnie odmiennym profilu psychologicznym. Mówiąc otwartym językiem, to prawdziwy Amerykanin, samiec Alfa, przewodnik stada, człowiek sukcesu, osobnik dominujący swoje otoczenie. Zupełnie inna jakość relacji z punktu widzenia kwestii interpersonalnych, niż w przypadku wielu dotychczasowych szefów tego państwa. Czy będzie on wyrażał interesy zwykłych ludzi – to się okaże, możemy być jednak pewni, że zgodnie ze swoim hasłem America first, będzie przede wszystkim myślał o swoim kraju. To dzisiaj w okresie kurczących się zasobów i ograniczeń, jest kluczowe w ogóle dla zrozumienia zmian, jakie będą miały miejsce na globalnym polu gry.

Na pewno pojawią się miejsca na świecie, gdzie Ameryka milcząco lub w sposób dorozumiany okaże swój désintéressement. Być może taką strefą będzie cała Europa, w tym znaczeniu, że Amerykanie w ogóle nie widzą powodu, żeby konfliktować się z Rosją, ponieważ nie widzą w tym interesu. Inaczej mówiąc, na zdrowy chłopski rozum – nie ma dzisiaj konfliktu na Półkuli Północnej, który zmuszałby nas do konfliktowania się z Federacją Rosyjską, jak i szerzej w ogóle do traktowania tego supermocarstwa jako rywala. Możliwa jest kohabitacja,

współistnienie – o co przez lata apelowali Rosjanie. Dzisiaj jest szansa, że nowa amerykańska administracja skończy z polityką dorozumianego popierania zamachów stanu i różnych wiosen, a zacznie myśleć o realnej wspólnocie interesów, która być może będzie wymagać pewnych ograniczeń w niektórych kwestiach, jednakże dalsze godzenie się na ich sztuczne rozpalanie – po prostu nie ma sensu. Nie jest w niczym interesie.

Wielką niewiadomą będzie to, jak zostaną rozegrane relacje z Chinami. Tutaj są największe zagrożenia i największe wyzwania, rzeczywiście zdolne do zmiany nawet kierunków, a na pewno natężeń procesów globalizacji. Pan Trump mówi jasno, w sposób bardzo komunikatywny, że obecny podział kosztów, pracy i zysków jest dla Ameryki (i dla całego Zachodu) SAMOBÓJSTWEM i pan Trump ma w tym rację, podobnie jak w szeregu innych spraw. Pauperyzująca się, wręcz zanikająca klasa średnia w USA jest tego najlepszym dowodem, nie da się utrzymać w zdrowiu gospodarki, w której eliminuje się z udziału w rynku połowę własnych obywateli. Postęp technologiczny nie nadażył na tyle za ewolucją rynków finansowych, żeby spowodować wzrost wartości stopy wzrostu w stopniu pozwalającym na rozdawanie pieniędzy za darmo, czy też rozdmuchanie administracji publicznej pod różnymi postaciami. Nadal o generowaniu pieniądza decyduje kreatywność i praca, a znaczną część pól na których to było możliwe i jest bardzo efektywne, daje duże stopy zwrotu – Zachód wyeksportował na Wschód, przez chciwość własnych korporacji. Doprowadziło to, do znanych kryzysów. W Ameryce klasa średnia się pauperyzuje, a u nas najbardziej obiecująca część społeczeństwa – młodzi musieli wyjechać za chlebem, w Hiszpanii i na Południu Europy – połowa populacji wchodzącej do życia dorosłego nie ma dla siebie pracy. Jest szansa, że pan Trump odwróci te procesy, a przynajmniej wyraźnie powie, że one nie są dobre, bo ich koszt społeczny, w konsekwencji ekonomiczny i docelowo cywilizacyjny jest degradujący dla naszych państw.

Sytuacja jest bardzo ciekawa, zobaczymy jakich ludzi dobierze sobie pan Prezydent Trump, część już znamy z wcześniejszych prezentacji – idzie nowe, na pewno będą zmiany, trzeba przygotować się na możliwie najgorsze i najbardziej zaskakujące wyzwania, jakie tylko możemy sobie wyobrazić. Realpolitic, albo może nawet i więcej.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl